

5.VII.1933

Rozróżnienie

Wczoraj, 4-go lipca b. r., t. j. nazajutrz po podpisaniu umowy o określeniu napastnika przez Sowiety, Estonję, Łotwę, Polskę, Rumunję, Turcję, Persję i Afganistan, podpisana została druga umowa o określeniu napastnika przez Sowiety, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję i Turcję.

Jaka różnica między obiema umowami?

Cała treść i całe brzmienie są zupełnie takie same, a różnica jest tylko w tem, że:

umowa z 3-go lipca 1933 zawarta jest w zamkniętym gronie 8-miu podpisujących ją państw, umowa z 4-go lipca 1933, podpisana narazie przez pięć państw, otwarta jest dla wszystkich, chcących również przyjąć to określenie napastnika.

Inni słowy: umowa z 3.VII. 33 jest umową sąsiedzką, a umowa z 4. VII. 33 jest umową zakrojoną na powszechną.

Wytworzyła się jednak i druga jeszcze różnica między obiema umowami. Mianowicie przez różne stanowisko państw, które podpisały pierwszą, sąsiedzką, wobec podpisania także drugiej, otwartej powszechnie. Z pośród uczestników pierwszej, sąsiedzkiej, trzy państwa, Z. S. R. R., Rumunja i Turcja, przystąpiły także do drugiej, otwartej powszechnie, a trzy państwa europejskie, Polska, Łotwa i Estonia, oprócz azjatyckich, Persji i Afganistanu, nie przystąpiły już do drugiej. Różnica jest przeto bardzo widoczna.

Różnica ta nie wynika oczywiście z żadnych względów geograficznych - politycznych, bo np. Sowiety tak samo nie graniczą z niektórymi uczestnikami drugiej umowy, Czechosłowacją i Jugosławją, granicząc jednak z Rumunją i Turcją, jak Polska, która graniczy z Rumunją i Czechosłowacją, a nie graniczy z Jugosławją i Turcją.

Różnica wynika jedynie ze względów prawnopolitycznych, a mianowicie:

jedne państwa uważają widocznie, że pożądana jest zarówno umowa sąsiedzka o napastniku jak umowa powszechnie otwarta, a raz że do obu mogą pożytecznie należeć, t. j. Z. S. R. R., Rumunja, Turcja,

inne państwa uważają widocznie, że pożądana jest narazie tylko umowa sąsiedzka i że do niej tylko mogą pożytecznie należeć, t. j. Polska, Łotwa, Estonia, Persja i Afganistan,

wreszcie państwa, które do sąsiedzkiej, z Z. S. R. R. jako ośrodkiem, nie mogą należeć, bo nie sąsiadują, mianowicie Czechosłowacja i Jugosławja, uważają jednak widocznie, że także umowa powszechnie otwarta jest pożądana, zgodne w tym względzie z pierwszą z dwu grup powyższych, t. j. z Z. S. R. R., Rumunją i Turcją.

Kto ma słuszość?

Próbka gorączki na Litwie

Jakie tam są zarzuty przeciw Polsce

Próbkę zamieszania pojęć na Litwie, w rozpalaniu sztucznej niechęci ku Polsce, stanowią wywody w Muśu Vilnius (nr. 17/18 z 20. VI. 33), gdzie czyta się m. in.:

— Czy Polakom nie jest wiadome, że w chwili, gdy Jagiello żenił się z Jadwigą w 1386 r., a więc w chwili, gdy Litwa poraz pierwszy nawiązywała stosunki z Polską, ta ostatnia była pod względem politycznym i terytorjalnym kilkakrotnie mniejsza od ówczesnej Litwy?

(Tylko, że to nie była... Litwa, ale bardzo przeważnie Ruś, której język panował też na dworze litewskim).

— Co z Litwy uczynili Polacy w ciągu 400 lat swych wpływów i pracy kulturalnej, kiedy w czasie ostatniego rozbioru polskiego w 1795 roku miano Litwy niemal nie figurowało? Polacy w ciągu tych kilkuset lat wyrządzili Litwinom wiele niepowetowanych krzywd pod względem narodowym, politycznym i ekonomicznym. Czyż Polacy tego nie rozumieją? Czy nie rozumieją chęci narodu litewskiego tworzenia państwa całkiem oddzielnego od Polski? Na jakie podstawy prawnej i moralnej Polacy patrzą przed Litwinami różne przeszkody byleby tylko zaszkodzić wysiłkom narodu litewskiego w kierunku samodzielnego tworzenia państwa bez obecnej podstępnej opieki? Czy może i powinna być wieczna unia polityczna pomiędzy narodami i państwami? Czyż nie jest wiadome, że unia Kalmarska z 1397 r., na mocy której Danja, Norwegia i Szwecja utworzyły jedno państwo, obecnie nie obowiązuje i trzy państwa przez nią objęte są samodzielnymi, mimo, że język Norwegów i Duńczyków jest wspólny?

(Polacy na Litwie zrobili przez 400 lat mnóstwo dla cywilizacji, a dziś wcale nie zwalczają odrębności rzeczywistej Litwy).

— Na jakie podstawy zagrabiono podstępnie stolicę litewską Wilno i trzecią część Litwy, inscenizując bunt Żeligowskiego, fałszowany sejm wileński i prowadząc politykę tępienia litewskości?

— Czy decyzyja Konferencji Ambasadorów w sprawie wileńskiej daje Polakom dostateczną podstawę do uważania Wilna za swoje, kiedy dyplomacja światowa, Liga Narodów.

Wydaje się rzecz wcale jasną, że

1. budowa tylko sąsiedzka, z jednym ośrodkiem, jak w tym wypadku z Z. S. R. R., jest ułamkowa,

2. wynika stąd także dziwactwo, że np. Polska i Czechosłowacja, choć uznają wspólnie to określenie napastnika i choć sąsiadują z sobą, nie mają umowy, uznającej to określenie we wzajemnych stosunkach, dlatego że Czechosłowacja nie sąsiaduje... z Z. S. R. R., czyli trzeba może znowu robić dalsze umowy poszczególnie,

3. a zatem umowa otwarta powszechnie jest także bardzo widocznie pożądana.

Byłoby prościej, zdaje się, gdyby tego rozróżnienia nie robiono, czyli gdyby Polska, uznając pożytek i umowy sąsiedzkiej o napastniku i powszechnie otwartej.

St. St.

wreszcie Trybunał Haski uznał też litewską za uzasadnioną. Czy nie na podstawie siły fizycznej pragną Polacy słabszych wyzyskać, zapoznając wszelkie zasady etyki i terroryzując Ukraińców, Białorusinów i Litwinów?

— Czy Polakom nie jest wiadome, że istota narodowości stanowi nie tylko język lecz czynniki fizjologiczne, gospodarcze, psychologiczne, geograficzne?

(Wileńszczyzna jest polska. Międzynarodowo jest to całkowicie uznane. Widać, że Litwini chcą państwa, w którym... istota narodowości byłaby inna niż narodowość).

— Język polski, kultura i zwyczaje

je słowiańskie obce duszy litewskiej, narzucane Litwinom przez Polaków przemocą od dawnych czasów po dziś dzień jeszcze w Okupowanej Litwie są narzucane. Dla Litwinów to wszystko jest obce, zwłaszcza, że stosuje się tu przemoc. Jest to prawda trująca dla narodu i Państwa Litewskiego. Litwini jednak świecie wierzą, że z ludem litewskim nie sta się to, co się stało z litewską szlachtą. Dlaczego Polacy szczytują się z tego, iż dali Litwinom naukę Chrystusową i na tej podstawie żądają od Litwy specjalnych jakichś praw i przywilejów, a zapominają, że sami chrześcijanizm otrzymali od Czechów, a jednak nie są skłonni tym ostatnim udzielić jakichś przywilejów.

(Dlaczego jednak niektórzy Litwini nie rozumieją, co się stało z Litwą, gdyby słowiańska Polska nie była obroniła Litwy przed niemieckim Zakonem, a także, jakby wyglądała odrębność cywilizacyjna Litwy bez oparcia o Polskę).

— Dlaczego Polacy przywłaszczają Adama Mickiewicza i innych ludzi pochodzenia litewskiego, którzy pisali po polsku o Litwie? Dlaczego Polacy nazywają ich Polakami? Wieszcz fiński np. Runeberg pisał o Finlandii w języku szwedzkim, a jednak Szwedzi go nie przywłaszczają. (Tu obłąd mówi już sam za siebie).

Dwie umowy przeciw Napastnikowi

państw z 265 milionami mieszkańców

Ogólna

umowa o napastniku

LONDYN, 4. 7. (PAT.). —

Agencja Reutersa donosi:

Dziś podpisana została w Londynie przez przedstawicieli Z. S. R. R., Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławii i Turcji konwencja, określająca pojęcie napastnika. Konwencja ta ma takiesamo brzmienie, jak konwencja podpisana wczoraj przez przedstawicieli 8-miu państw. Rumunja podpisała więc konwencję określającą pojęcie napastnika po raz drugi, tym razem, jako członek Małej Ententy. Turcja przyłączyła się do nowej konwencji, która, w przeciwieństwie do podpisanej wczoraj i ograniczającej się tylko do państw sąsiadujących z Z. S. R. R., jest dostępna dla wszystkich.

Dwie umowy

PARYŻ, 4. 7. (PAT.). — Saint Brice w Le Journal podkreśla:

— Konwencja wschodnio-europejska o nieagresji składa się z 2-ech układów. Mianowicie jeden układ o charakterze regionalnym, wiążący Rosję ze wszystkimi państwami za wyjątkiem Finlandji, a podpisany w Londynie przez przedstawicieli Sowietów, Polaków, Rumunji, przedstawicieli Państw Bałtyckich i Turcji, będzie mógł się rozciągnąć na wszystkie państwa sąsiadujące

ce z Sowietami. Drugi układ dotyczy rozciągnięcia podpisanego już porozumienia na Sowiety, państwa Małej Ententy i wszystkie inne państwa, które będą chciały do paktu tego przystąpić. Taktyka Titulescu polegała na wciągnięciu do układu wszystkich państw, zgadzających się na wspólne określenie napastnika, a pakt przybrał formę zobowiązań ogólnych, nie serji zobowiązań bilateralnych.

Pokój dla 265 milj. ludzi

LONDYN, 4. 7. (PAT.). — W deklaracji, dotyczącej podpisanego dz. konwencji nieagresji p. Litwinów wyjaśnia:

— Ponieważ przyjęcie tekstu zaproponowanego komisji ogólnej konferencji rozbrojeniowej stało się nader problematyczne, postanowiliśmy włączyć definicję nieagresji do konwencji między ograniczoną liczbą państw, tak aby inne państwa mogły się do niej przyłączyć lub pójść za naszym przykładem. Pomyśleliśmy naprzód o naszych sąsiadach. Konwencja ta oraz inne układy jakie mogą być podpisane, nie eliminują bynajmniej z porządku dziennego konferencji rozbrojeniowej propozycji sowieckiej dotyczącej ogólnej przyjęcia definicji napastnika. Podpisane konwencje ustala-

ja pokój między państwami, liczącymi 265 milionów mieszkańców.

Trochę zaniepokojonych 65 milionów ludzi

BERLIN, 4. 7. (PAT.). — Pisma niemieckie komentują obszernie podpisanie w Londynie konwencji określającej pojęcie napastnika.

Taegliche Rundschau daje tytuł:

— Londyński pakt wschodni — Czyżby w przededniu nowego rozwoju?

Dalej pisze:

— Konwencja już w niedalekiej przyszłości zacznie oddziaływać na pewne dziedziny stosunków międzynarodowych. — Uzgodnienie przez sygnatariuszy konwencji pojęcia napastnika zaważy przedewszystkiem na przyszłych obradach rozbrojeniowych. Wschodnia Europa i najważniejsze państwa Azji Bliższej mniej więcej ustaliły jednolitą linię w kwestii polityki bezpieczeństwa i starać się będą osiągnąć jej uznanie w Genewie. Obok francuskiej tezy bezpieczeństwa występuje więc jednolity pod względem politycznym pogląd państw Wschodniej Europy oraz Azji Bliższej. Konwencja ma również wybitne znaczenie polityczne.

Wedle opinii kół warszawskich pakt londyński może być stosowany jako przeciwwaga rzymskiego paktu czterech, gdyż z jednej strony istnieją nadal stosunki sojusznicze między Francją, Polską a Małą Ententą, z drugiej zaś wartość paktu czterech nabiera dla Niemiec charakteru problematycznego właśnie ze względu na ich stosunek do Europy Wschodniej i południowo-wschodniej.

Niemiecka polityka zagraniczna staje na pograniczu między Zachodem a Wschodem. Niemcy zainteresowane są w konsolidacji stosunków na wschodzie i po-

P. Litwinow w Wiedniu

LONDYN, 4. 7. (PAT.). — Litwinow wyjeżdża jutro do Paryża, a stamtąd do Wiednia, gdzie zamierza przeprowadzić zalecaną mu przez lekarzy kurację, a w kołach angielskich przewidują, że w Wiedniu zetknie się Litwinow osobiście z kancleżerem Dollfussem i omówi z nim szereg aktualnych zagadnień.

Sprzedaż

kolei wschodnio-chińskiej

TOKIO, 4. 7. (PAT.). — Ambasada sowiecka w Tokio ogłosiła memoriał, według którego rząd sowiecki gotów jest sprzedać swe prawa do kolei wschodnio-chińskiej państwu Mandżuko za 210 milionów rubli złotych.

ludniowym wschodzie Europy. Niemniej jednak wyteżyły muszą wszystkie siły, aby w toku tego procesu konsolidacji nie zostały zepchnięte na bok. Należy życzyć sobie usilnie, aby ścisły związek z Z. S. R. R. oraz z państwami południowo-wschodnimi Europy pozostał o ile możliwości zacieśniony, przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Niebezpieczeństwo dla Niemiec istnieje w możliwości konkurencji Rosji na terenach południowo-wschodniej Europy. Nowa polityka gospodarcza Niemiec, o ile chodzi o stosunki z zagranicą, świadomie wysunąć musi na czoło problem wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

BERLIN, 4. 7. (PAT.). — Lokalanzeiger pisze:

— Konwencja zawarta w Londynie jest odpowiedzią na pakt czterech mocarstw, mającą na celu odroczenie rewizji traktatów pokojowych. W każdym razie w umowie tej tkwi zapoczątkowanie nowej orientacji w Polsce, która po podpisaniu paktu rzymskiego żywiła pewną nieufność do Francji. Starania Polscy o uregulowanie jej stosunków z Rosją poparte zostały przez zawarcie konwencji. W razie dojścia do skutku drugiej analogicznej umowy między Rosją, Litwą a Małą Ententą powstanie faktyczny pomost od Rosji do Francji, w każdym razie w tych paktach zawiera się załączek reorganizacji kontynentu europejskiego. Istniejące pomiędzy Z. S. R. R. a Niemcami traktaty nie zostaną oczywiście przez nową umowę w niczem naruszone.

W Niemczech rozwiązuje się stronnictwa

BERLIN, 4. 7. (PAT.). — Przedwodniczą Niemieckiej Partii Ludowej (Stresemannna) zarządził dziś rozwiązanie stronnictwa wraz ze wszystkimi podległymi mu organizacjami, a obecnie toczą się rokowania z miarodajnymi kołami narodowo-socjalistycznymi w sprawie losu mandatów tej partii.

Pełnomocnik zarządu Bawarskiej Partii Ludowej, b. minister Quandt - Isny wydał dziś zarządzenie rozwiązujące wszystkie organizacje krajowe stronnictwa, oraz zgłosił wystąpienie do partii narodowo-socjalistycznej, wzywając swoich b. towarzyszy partii do podporządkowania się Hitlerowi.

Ogłoszenie rozwiązania Centrum Katolickiego nastąpić ma w środę.

Tako rzecze Hitler

— Taka rzecze Hitler:

— Kobieta niemiecka nie pali!

My ze swej strony uzupełnimy to hasło ciasnego nacjonalizmu niemieckiego w następujący sposób:

Kobieta w Polsce nie pali przemycanego z Niemiec papierosa!

— Kobieta i mężczyzna w Polsce nie palą przemycanego z Niemiec papierosa!

(C.d.n.).

Władysław Jan Grabski

Bracia

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

To nie są zdrowe pragnienia, ale przy tym Polaku zatracą się trochę trzeźwość życiowa. Cóż np. za sens było go puszczać do klasztoru? „En somme, on regrette toujours les sacrifices amoureux, bo nigdy nie jest się pewnym ich użyteczności” — westchnęła Lisette. Jakżeż ja mogłam uwierzyć w jego mistycyzm i w to, że moje pieczęty przeskakują jego rozwojowi duchowemu. Je me suis retirée pour donner la place a cette négresse enceinte.

Nagle Hugon lewym ramieniem objął dziewczynę, rozejrzał się wokoło, a potem przycisnął ku sobie i chciał pocałować, ale Lisette odwróciła głowę, zdążył ją więc ledwie musnąć wargami w policzek.

Drzwi pensjonatu były jeszcze otwarte. Na schodach natknęli się na Aline.

— Ach, monsieur Noviki, nareszcie pan powraca! — westchnęła kierowniczką pensjonatu, spoglądając kokietycznie na stojącego o dwa stopnie niżej młodego człowieka.

— Qu'est ce qui est arrivé? — zapytał Hugon, zaniepokojony tonem Aline.

— Oh! Une jeune dame czekała na pana przez dwie godziny, nie chciała nas opuścić póki jej nie wytłumaczyłam, że pan wyjechał do Bellevue i powróci dopiero za parę dni. Passez mademoiselle — zwróciła się Aline do Lisette, ustępując jej miejsca na schodach, a gdy ta przeszła parę stopni wyżej, szepnęła do Hugona: List schowałam pod bibułę na stole. Szojęz prudent, monsieur Noviki, elle était vraiment desolée.

Hugon poglaskał przełotnie dłonie pieczołowitej kierowniczką, dziękując jej tym gestem za wieści i pobiegł,

63)

przeskakując po dwa stopnie za Lisette. Dziewczyna stała przed drzwiami pokoju. Niechętnym głosem oznajmiła:

— To była mulatka, zobaczysz. No, najprzód przeczytaj list, bo musiała ci coś zostawić, a potem zajmij się gościem.

Hugon wyciągnął z pod bibuły błękitny arkusik papieru, na którym drżąca rączka nabazgrała wielkimi literami:

— Jeannette wszystko mi wyznała. Zrobiła to przez zazdrość, nie przy puszczać, że od nas uciekniesz. Jeśli mnie kochasz choć trochę, muszę się z tobą zobaczyć koniecznie, a jeśli jutro do dwunastej nie przyjdiesz (będę czekała), to nie miej do mnie żalu jeśli się zaręczę z Zygmuntem. Nie wierzę, żeś wyjechał za miasto. Anita.

Lisette, patrząc na zafrasowaną twarz przyjaciela, zachichotała, siląc się na szyderscy wyraz twarzy.

— Qu'est ce - que tu vas faire maintenant - mon Casanova.

— Pójdę do niej.

— Po kiego licha?

— Żeby jej powiedzieć, że dobrze robi zaręczając się z Zygmuntem.

— Dostaniesz w twarz za to, a może obleje cię dyną — zdecydowała poważnym głosem Lisette. Czy jesteś taki pewny, że dobrze robi? Po co udawałeś, że się w niej kochasz?

— Nie udawałem wcale — tłumaczył się szczerze strapiiony Hugon. — Siadała mi na kolanach i lasiła się jak kotka, to co jej miałem mówić? Mówiłem jej że jest zgrabna i ładna, no i że ją troszeczkę lubię, to nie było kłamstwo.

— Musiałeś się w niej naprawdę podkochiwać — bała drobiazgowo Lisette.

— Naprawdę, że nie — Hugon zawstydzony i spuścił oczy. — Powiedzieć ci szczerze — zaczął po chwili — byłem trochę ciekawy, jakie ona ma ciało, dlatego

ja trochę bałamucilem